



**KS. ANDRZEJ TUREK**

redaktor wydania

**P**asterz Kościoła tarnowskiego w liście, który przytaczamy na str. III, podkreśla, że rodzina powinna być miejscem świadczenia o Chrystusie. Chyba taką rodzinę stworzyli państwo Jachymczykowie, skoro przeżyli w małżeństwie już 70 lat! Kamiennych jubilatów przybliżamy na str. IV-V. Może lektura tekstu wskaże małżonkom receptę na udany związek? W dzisiejszym świecie byłaby ona na wagę złota. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Betlejem nasze powszednie – DZIECI Z DOMU DZIECKA
- Słowo mieszka między nami – BIBLIA W BAZYLIKACH
- Między Szczepanem a Janem – TEOLOGIA OWSA I WINA
- Wiśnicki smak – ODGRZEWANIE DAWNEGO JADŁA
- „M” – jak młode małżeństwa – STOWARZYSZENIE „POD SERCEM”
- Panorama parafii: MOKRZYSKA

„Błękitne rozwińmy sztandary”

## Rycerski huf

Członkowie Rycerstwa Niepokalanej są jak żołnierze, którzy oddając się w opiekę Matce Bożej, walczą o lepszego człowieka, o lepszy świat.

Ósmego grudnia w tarnowskiej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyło się diecezjalne spotkanie Rycerstwa Niepokalanej. Uroczystości przewodniczył bp Władysław Bobowski. – Istotą naszego działania jest zdobywanie świata dla Niepokalanej, a przez to dla Chrystusa – mówi Janusz Tadel, prezes diecezjalnego Zarządu Rycerstwa. W diecezji jest 15 oddziałów Stowarzyszenia i kilka kół. Obowiązkiem każdego rycerza jest nosić cudowny medalik i codziennie odmawiać akt zawierzenia Maryi. – Ludzie, którzy całkowicie oddają swe życie w opiekę Maryi, doznają wielu łask. Wiele razy słyszałam świadectwa mówiące o tym, że ludziom oddanym Maryi łatwiej jest kochać bliźniego, łatwiej przebaczać, modlić się za tych, od których doznają krzywdy –



GRZEGORZ BRÓZEK

przekonuje Julia Skrzypecka, wiceprezes diecezjalnego zarządu Rycerstwa. Choć Rycerstwo jest ruchem modlitewnym i formacyjnym, to wielu inspiruje do działania. – W Roku Jubileuszowym powiedziałem sobie, że skoro jestem w Rycerstwie, to powinienem zmieniać świat na lepsze – mówi Jan Hajduga z Dąbrowy Tarnowskiej. Od dawna organizuje wyjazdy do Niepokala-

**Wpatrując się w Maryję, rycerze starają się być coraz lepszymi chrześcijanami**

nowa i wypoczynek dla dzieci z biednych rodzin. – Sensem przynależności do Rycerstwa jest, na wzór i z pomocą Maryi, dążyć do doskonałości ludzkiej oraz świętości religijnej. Św. Maksymilian założył to Stowarzyszenie, aby pomóc człowiekowi i Kościołowi, zwłaszcza poprzez nawracanie tych, którzy źle czynią – przypomina ks. Stanisław Śliwa, asystent diecezjalny Rycerstwa. **GB**

## PAN JEZUS JUŻ SIĘ ZBLIŻA I PUKA DO MYCH DRZWI



**W**iele dzieci w naszej diecezji przygotowuje się do świąt Bożego Narodzenia, przyjmując w domach figurkę Dzieciątka Jezus. W Tarnowie Mościcach dzieci na Roraty przynoszą odręcznie wykonane serca z wypisanym dobrym uczynkiem. Do jednego z małych autorów – wskazanego drogą losowania – wędruje na jeden dzień figurka Pana Jezusa. Jezusa podejmuje się rodzinną modlitwą. – Chcemy w ten sposób zachęcić całe rodziny do wspólnej modlitwy, a przez to również do głębszego przygotowania się do świąt – mówi ks. Artur Ważny, proboszcz miejsca. Dzieci bardzo to wszystko przeżywają. Ich oczekiwanie na Jezusa i dobro, które z tego się rodzi – to wspaniała adwentowa lekcja także dla dorosłych. **JS**

**Ola jest bardzo szczęśliwa, że to właśnie do jej domu zawita Pan Jezus**

## Jaka jest nasza religijność?

**DIECEZJA.** Są już wyniki najnowszych badań stanu religijności Kościoła tarnowskiego. Oblicza się ją według dwóch wskaźników: uczestniczących w niedzielnej Eucharystii (tzw. *dominantes*) i przystępujących do Komunii św. (tzw. *comunicantes*). Wedle skrupulatnych wycień ks. dr. Jana Banacha, zajmującego się w kurii kwestiami demografii religijnej, na niedzielne Msze św. przychodzi 72,3 proc. diecezjan, zaś

do Komunii św. przystępuje 25,8 proc. Najliczniej do kościoła chodzą wierni z dekanatów: ujanowickiego, ropskiego i olpińskiego; do stołu Pańskiego najwięcej ludzi przystępuje w dekanatach: olpińskim, bobowskim, radłowskim. Cieszy, że nasza religijność z roku na roku rośnie. Wskaźniki *dominantes* w 2005 r. to 71,45 proc., *comunicantes*: 23,38; rok 2006: *dominantes*: 72,27, *comunicantes*: 23,43.



KS. ANDRZEJ TUREK

## Wspólnie przetrwają zimę

**DĘBICA.** Po raz czwarty a od 19 listopada do 20 grudnia Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wraz ze Stowarzyszeniem Osób Działających w Zakresie Pomocy Społecznej „Ad Astram” włączyli się do ogólnopolskiej akcji „Pomóż dzieciom przetrwać zimę”. Przebiega ona dwuetapowo – najpierw 25 listopada odbyła się uliczna zbiórka darów,

na trwa podobna zbiórka w wyznaczonych punktach miasta. – Cieszymy się bardzo, że chętnie wspomagają nas osoby prywatne i firmy. Wszystkim dziękujemy i zachęcamy kolejnych do włączenia się w naszą akcję – apeluje Halina Dziewula z MOPS w Dębicy.



## Dwa jubileusze

**LUBZINA.** 5 grudnia biskup tarnowski Wiktor Skworc przewodniczył uroczystościom 100-lecia konsekracji miejscowej neogotyckiej świątyni

(na zdjęciu) oraz poświęcił odnowione organy. – Kościół w Lubzinie budowano w latach 1904–1906. Konsekwował go w 1907 r. bp Leon Wałęga – przypomina ks. Ryszard Pietrasik, proboszcz parafii. Lubzińska parafia należy do jednych ze starszych w diecezji. Prawdopodobnie istniała już w 1277 roku z fundacji cysterskiego opactwa Koprzywnickiego. W tym roku mija więc 730. rocznica utworzenia parafii w Lubzinie.



GRZEGORZ BROZEK



GRZEGORZ BROZEK

## Przedświąteczne kiermasze

**BOCHNIA, NOWY SĄCZ.** Od pierwszych dni grudnia na rynkach tych miast trwają przedświąteczne kiermasze. W Bochni handlowcy mogli wydzierżawić 4 zakupione przez Urząd Miasta stoiska w kształcie domków (na zdjęciu). Można w nich kupić ozdoby

by świąteczne i to przede wszystkim, jak zapewniają handlowcy, „nasze, polskie, a nie sprowadzone z Chin”. W Nowym Sączu na rynku stało 11 straganów, które zostały wypożyczone ze sądeckiego skansenu. Tu również można nabyć choinki i zabawki.

## W zdrowym ciele...

**TARNÓW.** 50-lecie istnienia obchodziło Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. W pewnym sensie stało się ono w całej Polsce spadkobiercą tradycji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, do czasu jego reaktywacji. Ideą TKKF jest nadal popularyzowanie rekreacji fizycznej i uprawiania różnych dyscyplin sportu jako formy czynnego wypoczynku. W samym Tarnowie TKKF działa ponad 30 lat. Jego siedziba mieści się w obiekcie Hali przy ul. Krupniczej (na zdję-

ciu). Towarzystwo organizuje rozgrywki m.in. w piłce siatkowej, koszykówce ulicznej, biegach przełajowych, halowej piłce nożnej i pływaniu.



GRZEGORZ BROZEK

## Pobiliśmy Krakusów

**MAŁOPOLSKA.** Na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przeprowadzono ranking na najlepszą obsługę turystów w Małopolsce. Najlepszym okazało się Tarnowskie Centrum Informacji (na zdjęciu), tuż za nim uplasował się punkt IT na ul. św. Jana w Krakowie oraz Małopolskie Centrum Informacji

Turystycznej, również w Krakowie. Oceniano m.in.: doświadczenie i kwalifikacje kadry, czas pracy, wyposażenie zarówno w sprzęt, jak i w materiały dla turystów, świadczone usługi oraz sposób i jakość gromadzonych informacji. W sumie do wzorcowych punktów IT w Małopolsce zakwalifikowano 16 placówek.



JOANNA SADOWSKA

Stowarzyszenie  
Dębicki Klub Biznesu

## Dobry pomysł zawsze w cenie



Dobry biznesmen kiedy daje,  
to zyskują wszyscy – łącznie  
z nim samym.

Niecały rok temu powstało stowarzyszenie Dębicki Klub Biznesu. Jego członkowie od razu wyszli z inicjatywą wspierania lokalnej przedsiębiorczości. W ramach akcji wydali 5 tys. kart rabatowych, uprawniających pracowników firm członkowskich, zrzeszonych w Klubie Biznesu, do zniżek w wybranych punktach usługowych i sklepach na terenie powiatu. Gdy okazało się, że pomysł chwycił, stowarzyszenie postanowiło rozszerzyć akcję. Pod koniec listopada do gazety „Praca i przedsiębiorczość” dołączono kolejnych 9 tys. kart. – Otrzymujemy sygnały, że dzięki kartom rabatowym przedsiębiorcy nie tylko pozyskali nowych klientów, ale również w pewien sposób związali się z posiadaczami kart na stałe – podsumowuje Zbigniew Nosal, prezes dębickiego stowarzyszenia. Wraz ze wzrostem liczby osób korzystających z upustów cały czas zwiększa się również liczba firm przystępujących do akcji i oferujących rabaty. Wszystko to pokazuje, że to, co polskie, wcale nie jest gorsze od zagranicznego, a dobry pomysł zawsze jest w cenie.

JS

Pasterskie słowo

# Bądźmy uczniami Chrystusa!

DRODZY DIECEZJANIE!

„Bądźmy uczniami Chrystusa” – to hasło i zadanie rozpoczętego roku duszpasterskiego. Szkołą i pierwszym miejscem jego praktykowania jest chrześcijańska rodzina. Jako Kościół domowy rodzina powinna być wspólnotą wiary, modlitwy i apostołstwa. Wszyscy domownicy są dla siebie misjonarzami.

Drogi Rodziny! Wspólny pacierz, uczestnictwo we Mszy św. i nabożeństwach, korzystanie z sakramentów – to najlepsze wiano życia dla dzieci i wnuków. Świadectwa ewangelicznej miłości potrzebują też dorosłe dzieci. Syna, jadącego za granicę za pracą czy na studia, niech matka wyprawia w dro-

gę z krzyżem, książeczką do nabożeństwa i różańcem, a gdy wróci na święta, niech mu przypomni o przedświadczonej spowiedzi i wierności Chrystusowi; córce, jeśli ta próbuje wkląć się w jakieś niemoralne związki, trzeba uzmysłwić zasady katolickiej etyki i wezwać ją do nawrócenia.

DRODZY DIECEZJANIE!

Chrześcijańskie rodziny powinny tworzyć dobre wewnętrzparafialne relacje, nacechowane zgodą, życzliwością, chęcią pomocy, szacunkiem. Niezastąpioną rolę w



KS. ANDRZEJ TURK

tworzeniu rodzinnego klimatu w parafiach mają do odegrania duszpasterze. Podkreślam to tym usilniej, że kondycja duchowa wspólnot parafialnych i zakonnych współtworzy atmosferę w całym tarnowskim Kościele – jesteśmy wszak jedną diecezjalną rodziną. Niech błogosławiony okres Adwentu będzie przeżywany we wspólnotach rodzinnych jako czas wzajemnego świadectwa: małżonków, starszych, dzieci i młodzieży.

Fragmety listu pasterskiego  
bp. Wiktora Skworca  
na II niedzielę Adwentu

Co dalej z bezrobociem?

## Kto chce, ten pracuje

Dane dotyczące bezrobocia podsuwają myśl, że w kwestii zatrudnienia zarówno bezrobotnym, pracującym, jak i pracodawcom trzeba wiele roztropności.

Jeszcze dwa lata temu synowie Danuty z Nowego Sącza mieli niezłą, jak na lokalne warunki, pracę. Placę też nie najniższą. – Zwolnili się i wyjechali na Wyspy Brytyjskie. Zarabiają pieniądze, za które można żyć – mówi matka chłopaków. Zwolnili w Polsce dwa miejsca pracy, na które nie tak łatwo będzie znaleźć chętnych. Stopa bezrobocia w ostatnim czasie w całej Polsce mocno spadła. W Tarnowie jest to 9,1 proc. W powiecie ziemskim sądeckim jednak aż 19,1 proc. To dużo mniej niż 3 lata temu, kiedy sięgała nawet 30 proc. Sądeckie 19 proc. nie oznacza jednak wcale, że co piąty mieszkaniec regionu jest bez pracy. Z zeszłorocznych badań przeprowadzonych na Podkarpaciu wynika, że 37 proc. osób zarejestrowanych jako bezrobotne pra-



GRZEGORZ BROZEK

cuje, tyle że na czarno. – Są oferty pracy, na które nikt nie odpowiada, i nie dotyczy to zapotrzebowania na pracę fachowców o rzadkich umiejętnościach, ale zwykłych popularnych zajęć – mówi Stanisław Dydusiak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie. Zdaniem Marcina Nowaka, szefa PUP w Dębicy, to normalne. – Dla kilkuprocent-

**Urzędy pracy  
mają coraz mniej  
interesantów**

towej grupy zarejestrowanych utrzymywanie się z zasiłku i ewentualne dorabianie na boku to sposób na życie. Nie szukają stałego zajęcia – zauważa Nowak. Inna sprawa, że część ludzi nie chce podjąć pracy za oferowane przez pracodawców, a zbyt małe w ich opinii pieniądze. To jednak inny problem.

GB

Na złote gody, czyli 50-lecie małżeństwa, Prezydent RP nadaje medal „Za długoletnie pożycie”.

Na kamienne gody, czyli 70-lecie, medali już nikt nie wręcza. A w diecezji mamy małżonków, którzy wzięli ślub 25 listopada 1937 r.

tekst i zdjęcia  
**GRZEGORZ BROŻEK**

**K**iedy ks. Leszek Dudziak, proboszcz z Żegociny, dowiedział się, że jego parafianie Katarzyna i Władysław Jachymczakowie z Beldna będą obchodzić 70. rocznicę małżeństwa, zrobił kwerendę w księgach parafialnych. Chciał sprawdzić, czy był już taki jubileusz. Przeszukał wpisy aż do stu lat wstecz. Takiego jubileuszu nie znalazł. Dalej już nie szukał.

Sakrament małżeństwa Jachymczakowie przyjęli 25 listopada 1937 r. Ona miała wtedy 18 lat, a on 25. – Ślub nam dawał w żegocińskim kościele ksiądz Chmura. Weselne placki były pieczone w piecu na łożopacie, posmarowane serem. Kroiło się je na ćwiartki i jadło. Na obiad był rosół z ziemniakami, mięso gotowane i pierogi – Katarzyna Jachymczak pamięta sporo szczegółów godowej uroczystości. Chętnie też wraca do swych młodych czasów. Teraz ma 88 lat, a jej mąż prawie 95.

### Nie użyli za młodu

Poznali się rok przed ślubem. Z Żegociny, skąd pochodzi pani Katarzyna, do Beldna jest parę kilometrów. W Beldnie wyszła za mąż Helena, starsza siostra Jubilatki. – Gdy urodziła dzieci, często prosiła mamę, żebym mo-



gła przyjść pomóc je bawić – wspomina. Władysław mieszkał w Beldnie od dziecka. Ojca nie poznał, bo ten poszedł na I wojnę i z tej wojny już nie wrócił. Miał starszą i młodszą siostrę. Ale po śmierci ojca to on musiał najwcześniej, jako chłopak, wydorosnąć i wziąć troskę o swoją rodzinę na swoje barki. Pracował od lat szkolnych. Jak nie mógł konia ubrać, to pniaczek do stajni dostawiał, stawał na nim i zakładał uprząż. – Nic

**Jubilaci z niektórymi prawnukami: Norbertem, Dawidem, Patrykiem i Łukaszem**

nie użył, tylko ta robota i robota na gospodarstwie – konstatuje pani Katarzyna. Poznali się, bo Władysław pracował też na polu Heleny, do której siostra przychodziła dzieci bawić. – Były zmówiny, rodziny dogadywały się, co i jak, ale to była miłość, a nie małżeństwo z kalkulacji. – Poznaliśmy się i spodobali sobie – podkreśla sędziwa pani Katarzyna. Ona ojca też nie miała w domu. Wyjechał do Ameryki. Bogactwa jednak z te-

go nie było. Trochę grosza, jak się wydawała za mąż, dostała od matki jako wiano.

### Mają siebie

Dziś mieszkają razem z córką i jej mężem oraz ich synem z żoną i dziećmi. W sumie stanowią czteropokoleniową rodzinę. Kiedy siedzimy przy stole, Katarzyna co chwila dotyka mężowskiej dłoni, jakby szukała potwierdzenia wypowiedzianych przez siebie słów. Władysław niewiele mówi. Ma kłopoty ze słuchem, więc i

# Ma – domu ozdoba



wdawa się jakaś choroba żył i lekarze zdecydowali, że trzeba nogę amputować. Dziś Jachymczak przemieszcza się na wózku. Jubilaci zmienili pokój na piętrze na ten na parterze.

## Przepis na zdrowie

Przepisu na dobre zdrowie zdradzić nie chcą, bo też go nie mają. – No cóż, całe nasze życie to była praca na roli. Ciężka praca – mówi Katarzyna. Teraz też, jak tylko może, to stara się pomagać. Seniorce lekarze zalecili ruch. Więc krząta się i pomaga mężowi, a to przy higienie, przemieszczaniu się i czym tam jeszcze może. Oboje trzymają się jednak znakomicie. – Wiele też zależy chyba od charakteru – do rozmowy włącza się Maria, córka Jubilatów, sama zamężna jest już 42 lata. – Ojciec ma bardzo dobrego charakter: spokojny, zrównoważony. Niczym, co nie było tego warte, się nie przejmował. Jak się w gospodarce coś stało, woda zalała, to zawsze uważał, że jak mokre, to uda się wysuszyć. Jak zwierzę padło, to miał na to odpowiedź, że trzeba się cieszyć, że człowiekowi żadnemu nic nie było, bo wtedy to by było zmartwienie prawdziwe – dodaje Maria.

## Bóg błogosławi

włączyć się w rozmowę jest mu trudno. Za niego opowiada żona. – Dziadek – mówi pieszczotliwie o mężu Katarzyna – jakby miał nogę, to by jeszcze nieźle sobie żył. Ale Jubilat i tak nie wygląda na swe lata, których ma 95. Bardzo lubił chodzić, odwiedzać kolegów. – Razem też my sobie pieszo chodzili. Do kościoła w Kamionnej, jak na rano my chodzili, to zostawali zawsze na Droge Krzyżową. Do Żegociny też my pieszo chodzili, na jedenastkę. Teraz to już nie da rady – opowiada Katarzyna. Trzy lata temu

Katarzyna jest przekonana o szczególnym Bożym błogosławieństwie. W czym je upatruje? – Zawsze my się dobrze dogadywali. U nas w domu miłość i zgoda była. Wszystkie postanowienia tośmy razem podejmowali. Zawsze jednomyślnie. Nigdyśmy się nie kłócili. Za to Bogu dziękuję, że się udało życie przeżyć w zgodzie i spokoju. Jakby my się kłócili, to nie wiem, co by z nami było. A tak, jakoś się udało – zauważa Katarzyna. Oboje cieszą się z tych długich lat, bo i ten czas starości ma swoje radości.

– Są prawnuki. Dwóch tu z nami mieszka. Chodzą do szkoły, uczą się dobrze, obaj są ministrantami. Prawnuki są teraz naszą uciechą – zapala się do tematu pani Katarzyna. Prawnuków mają dziewięcioro. Wnuków zaś dwanaścioro. Wśród nich dwóch księży: Mariusza (wikariusz w Nowym Sączu) i Waldemara (wikariusz w Tęgoborzy). – Zawsze, od dziecka, ceniłam księży. Jak grudzień przychodził, to czekałam już, że ksiądz przyjdzie po koledzie. Jak Mariusz, a potem Waldek poszli do seminarium, to się naprawdę bardzo cieszyłam, no jak nigdy – podkreśla Jubilatka.

## Pasterskie uznanie

Ostatnio Jubilaci odebrali wiele życzeń, od bliskich, od gminy. Specjalny list przysłał też biskup tarnowski Wiktor Skworc. „Z radością dowiedziałem się o pięknej uroczystości Jubileusza 70-lecia Waszego pożycia małżeńskiego. Rzadka to i wyjątkowa uroczystość. Biorąc duchowy udział w Waszym dziękczynieniu za 70 lat wspólnego życia, kształtowanego zgodnie z Bożym prawem i w oparciu o Bożą pomoc, gratuluję Wam, Czcigodni Jubilaci, postawy prawdziwie chrześcijańskiej, dzięki której wypełnialiście na co dzień Wolę Bożą, chociaż takie życie domagało się od Was nierzadko ofiary i męstwa w przeciwnościach. Pragnę Wam wyrazić uznanie za wzorowe wychowanie dzieci, a także przykładne włączanie się w różne dziedziny życia religijnego wspólnoty parafialnej”.

## Jednak można

Na jednym z internetowych forów małżeńskich ktoś zamieścił nazwy kolejnych jubileuszy wspólnego życia. Jest 40. i 50. rocznica ślubu. Jest też 70., określana jako kamienna. – Zastana-

wiam się, czy to możliwe, aby przeżyć ze sobą 70 lat? Jakoś mi ciężko sobie to wyobrazić – dopisała kobieta z 4-letnim stażem małżeńskim. W tym dopisku porbrzmiewa logika współczesności, nękaną plagą rozwodów. A Jubilaci z Beldna ze wzruszeniem mówią: – Jedność, miłość i zgoda to domu ozdoba. To jakby przepis na udane małżeństwo; tym wartościowszy, że dawany przez małżonków, którzy świętują jubileusz 70-lecia godów. ■



diecezjalny duszpasterz rodzin

nie ma uniwersalnej recepty na długoletnie i zgodne życie małżeńskie. Ludzie sami, w małżeństwie, wypracowują sobie wartości, które wzmacniają związek. Jednak z doświadczenia duszpasterskiego można powiedzieć, że miłość małżeńską cementują na pewno cierpliwość wobec drugiego, wyrozumiałość, lojalność. Oczywiście także wierność, i to nie tylko ta fizyczna, ale duchowa, objawiająca się stałym poczuciem obecności drugiej połowy; skutkująca tym, że nawet w myślach nikt nie dystansuje się od swego małżeństwa. Wyjątkową wartością ma też umiejętność przebaczenia. Jasne jest, że w małżeństwie sprzeczki się zdarzają, ale nie muszą być one groźne, jeżeli małżonkowie nie przechowują urazy, ale potrafią sobie wybaczyć.

Tor bobslejowo-saneczkowy w Krynicy

# Na lodzie dobrze wyjadą



GRZEGORZ BROZEK

Planowany tor bobslejowy na krynickiej Górze Parkowej to inwestycja strategiczna – dla miasta i polskiego sportu.

Niechętni pomysłowi budowy toru zwracają uwagę na niekorzystne oddziaływanie obiektu na środowisko oraz dziury w planach finansowych. – Obydwa problemy uda się pozytywnie załatwić. Można ochronić Górę Parkową, która jest naszą perełką, i zdobyć brakujące 25 mln złotych – zapewnia Jacek Oleksa z Urzędu Miasta w Krynicy. Rzecz w tym, że tor to inwestycja strategiczna: dla polskiego sportu, dla Krynicy. Ostatni tor w Europie zbu-

dowano w Turynie na igrzyska. – Związek sportowy chce toru, bo jak dotąd w Polsce nie ma żadnego, a w bobslejach, saneczkach i skeletonie jest do zdobycia na dużych imprezach 27 kompletów medali. Od międzynarodowych władz sportów saneczkowych mamy zapewnienia, że w Krynicy będą się odbywały w tych sportach zawody najwyższej rangi. Miasto zarobi też na wynajmie torów na treningi, a także na ruchu turystyczno-kibicowym – opowiada J. Oleksa. Tor ma być gotowy w 2010 roku.

**Tak ma wyglądać dolna stacja lodowej rynny**

GB

## WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



w połowie czasu adwentowego, że każdy, kto został ochrzczony, razem z powołaniem do bycia uczniem Chrystusa otrzymał także do wykonania w swoim życiu zadanie podobne do misji Jana Chrzciciela: przez dawanie świadectwa Prawdzie ma przygotować drogę Chrystusowi. Jezus przychodzi na świat, ale ten – tak jak kiedyś, tak i dziś – ma trudności z Jego rozpoznaniem i przyjęciem. O wielkości człowieka w królestwie niebieskim stanowi stopień wykonywania tej misji na co dzień.

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Ocalić od zapomnienia

# Kapsuła czasu

Wojnicz przygotował dla przyszłych pokoleń historyczną bombę. Wybuchnie, o ile nie zostanie zbyt wcześnie wykopana.

Kończący się rok przywrócił Wojniczowi prawa miejskie i przyniósł mu wiele dobrych zmian. 30 listopada pod figurą św. Floriana na rynku włodarczy miasta zakopali hermetyczną tubę, w której zamknęli ponad 3 kg dokumentów, map, i danych dotyczących całej historii grodu, zwłaszcza najnowszej jej okresu. – Materiałna zawartość kapsuły jest niewielka. Historyczna zaś dość duża. W niej też umieściliśmy przesłanie do przyszłych pokoleń, aby Wojnicz stawał się coraz ładniejszy, piękniejszy, sławniejszy



GRZEGORZ BROZEK

Wojnicką kapsułę czasu zakopano pod św. Florianem

– mówi Witold Duman, przewodniczący Rady Miasta. JP

Z myślą o dzieciach

# Blaski ochronne

Znaczek odblaskowy jest mały i niewiele waży, a może uratować życie i zdrowie dziecka.

Ponad 16 tys. elementów odblaskowych otrzymały przedszkolaki i dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu mieleckiego w ramach rządowego programu ograniczenia przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpiecznie”. Oprócz odblasków do szkół trafiły również zestawy edukacyjne i podręczniki dydaktyczne na temat bezpieczeństwa. Program realizowany jest przez Komisję Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego starostwa powiatowego w Mielcu we współpracy z miejscową policją i strażą pożarną. – Głównym celem projektu jest zabezpieczenie i ochrona dzieci z naszego powiatu w drodze do i ze szkoły, a także przypomnienie ogólnych zasad bezpieczeństwa – wyjaśnia Agata Lenart z mieleckiego starostwa, odpowiedzialna za jego realizację. W ramach programu dzieci ze szkół podstawo-

wych i gimnazjum miały również okazję spotkać się z policjantami i strażakami, którzy przybliżyli im ogólne zasady bezpieczeństwa, a także pomocy przedmedycznej. – Ważne jest, aby dzieci nie tylko zakładały elementy odblaskowe, do czego są zobowiązane, przebywając poza terenem zabudowanym, ale też były wychulone na zachowanie ich najbliższych i znajomych na drodze – podsumowuje A. Lenart. Na realizację projektu przeznaczono w Mielcu ponad 70 tys. zł, z czego 65 tys. zł dało państwo.

JS

Dzieci chętnie uczestniczyły w spotkaniach z policjantem



ARCHIWUM GN

## Raport o stanie bezpieczeństwa

## Kto się boi policji?

Na poziom odczuwalnego przez ludzi poziomu bezpieczeństwa wpływ ma nie tylko realne bezpieczeństwo, ale też fakt, co o nim się mówi.

Na podstawie badań ankietowych, dr Dariusz Dudzik z Państwowej Wyższej Szkoły w Tarnowie przygotował raport na temat stanu bezpieczeństwa i opinii, jaką cieszy się praca policji. Z badań tych wynika m.in., że 80 proc. ludności czuje się bezpiecznie w okolicy, w której mieszka. Wskaźnik ten, co ważne, jest wyższy niż dwa lata temu. Respondenci podpowiedzieli też, na co policjanci powinni zwracać baczniejszą uwagę: grupy nieletnich chuliganów



ARCHIWUM AUTORA

(89 proc.), spożywających alkohol w miejscach publicznych (66 proc.), osoby żebrzące lub wymuszające pieniądze przed obiektami handlowymi (44 proc.) oraz osoby wulgarnie wyrażające się w miejscach publicznych

**O bezpieczeństwo dba także, niezbyt lubiana przez kierowców, drogowka**

(51 proc.). – Ponad 30 proc. badanych wskazało, że wpływ na ich bezpieczeństwo mają media, sposób, w jaki przekazują informację, powtarzanie jednej informacji wielokrotnie, rozkładanie nie zdarzeń na czynniki pierw-

sze, oparte na zasadzie domniemań, w stylu „co by było, gdyby” – podkreśla D. Dudzik. I jest to raczej negatywny wpływ na poziom bezpieczeństwa. Im większy stopień przemocy w mediach, tym mniejsze poczucie bezpieczeństwa. Na to ostatnie dodatkowo jednak wpływa fakt – jak opiniują ankietowani – że policję coraz lepiej widać w miejscach publicznych. Służba mundurowych oceniana jest wysoko. – Policja i jej praca cieszą się większym uznaniem wśród ludzi wykształconych i starszych. Najmniejsze poparcie ma wśród osób nieletnich oraz w wieku szkolnym, gdzie interwencja traktowana jest jako zamach na wolność i niezależność młodych – zauważa dr Dudzik. **GB**

## Podróże małe i duże

## Mój kawałek świata

Dobrze jest, kiedy dzieci zapoznają się z dziejami swego regionu nie tylko na lekcjach historii – ale też w naocznym oglądzie.

– O dziejach naszego regionu Powiśla, Małopolski dzieci sporo dowiadują się na lekcjach, ale możliwość dotknięcia historii ma dla nich nieocenioną wartość – zauważa Maria Misterka, dyrektor gimnazjum w Mędrzechowie. W ostatnich paru miesiącach młodzież realizowała projekt „Nasz region, nasza tożsamość”. – Pieniądże, które otrzymała szkoła pozwoliły uczniom zwiedzić Powiśle, ale i wyjechać m.in. do Krakowa, stanąć w historycznych miejscach, zobaczyć na własne oczy skarby naszej narodowej kultury – podkreśla dyr. Misterka. Choć środki z grantu gwarantowały wyjazdy dla 90 dzieci, to dzięki gminie wyjeżdżała cała szkoła. – Cieszy nas to, że uczniowie traktują wycieczki jak wyprawy poznawcze, a nie jak niezobowiązujące, długie przerwy na lekcjach – mówi Mirosław Warias, nauczyciel z mędrzechowskiej



ARCHIWUM SZKOŁY

**Uczniowie z Mędrzechowa mądrzej przez bezpośredni dotyk wiedzy**

szkoły. Problemem w organizacji uczniowskich wyjazdów jest fakt, że rodzice z reguły nie należą do ludzi zamożnych. O finansie dba sama młodzież. Od pięciu lat 2, 3 razy do roku przygotowuje spektakle teatralne, w czasie których zbiera wolne datki. – Mędrzechów leży na uboczu, daleko od centrów kultury. Dlatego ważne jest, że dzieci mają możliwość zobaczenia kawałka świata, choćby tylko regionalnego. To i tak otwiera oczy na nowe możliwości – dodaje Maria Misterka. Podróże kształcą. Nawet te krótkie. **GB**

## Pomyśl: święta – możesz pomóc

## Z myszką do koszyka

Przed świętami mnożą się akcje zbierania żywności w sklepach. Są nawet tacy, którzy proponują taką zbiórkę przez Internet.

Już po raz dziewiąty Zarząd Rejonowy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Tarnowie, pod szyldem Banku Żywności, zorganizował świąteczną zbiórkę „Pomyśl: Święta... Możesz pomóc”. Trwała ona tylko trzy dni, od 30 listopada do 2 grudnia, ale to wystarczyło, aby zebrać prawie cztery i pół tony artykułów spożywczych. Do koszyków najczęściej wrzucano makaron, ryż i olej. – Bardzo jesteśmy zadowoleni z odzewu miesz-

**W ciągu trzech dni zebrano ponad 4 tony żywności**

kańców Tarnowa – mówi Ewa Szczepanik z PKPS w Tarnowie. – Ilość zebranej żywności wystarczy, aby wesprzeć wszystkich potrzebujących, którzy się do nas zgłoszą – dodaje. Akcja odbywała się w dziesięciu tarnowskich sklepach, przy udziale młodzieży z miejscowych szkół gimnazjalnych i średnich. Zbiórce w sklepach towarzyszy również internetowa zbiórka żywności. Wystarczy wejść na stronę [www.bankizywnosci.pl](http://www.bankizywnosci.pl) i otworzyć zakładkę sklepu „Piotr i Paweł”. Zakupione tam towary trafiają do Federacji Polskich Banków Żywności. Internetowa zbiórka potrwa do 31 grudnia. **JS**



**PANORAMA PARAFII**  
 Przyborów. Parafia pw. św. Jana Kantego

# Pasterką (z)budowani

Znaczące momenty dziejów parafii wyznaczały Pasterki. Przypadków nie ma – więc pewnie jest w tym jakiś znak.

Gdyby istniał dylemat, co było pierwsze: parafia czy proboszcz, to Przyborów mógłby wnieść znaczący wkład nie tyle w jego rozwiązanie, co zapętlenie. 3 maja 1989 r. oficjalnie powstała przyborska wspólnota parafialna. Ale dopiero w lipcu pojawił się tu stały duszpasterz. Więc przez dwa miesiące parafia obywatela się bez proboszcza. Nie odbiło się to jednak negatywnie na jej kondycji religijnej. Gdy przybyłem do Przyborowa, parafia przygotowywała się do pogrzebu misjonarza, rodaka. Życie oddane dla Chrystusa na obczyźnie to najwymowniejszy dowód żywotności wiary.

## Kolebka w żłóbku

W Przyborowie ksiądz i Pan Jezus mieszkają pod jednym dachem. To jakby architektoniczny zapis dziejów powstania wspólnoty. W 1985 r. wybudowano w Przyborowie budynek katechetyczny z kaplicą. Od Pasterki roku 1987 duszpasterze z pobliskiego Szczepanowa zaczęli sprawować w nim codziennie Msze św. Kolejne lata przyniosły dalszą rozbudowę kościelnego kompleksu. Jego obecne funkcjonowanie zainicjowano Pasterką w 1997 r. Znaczące momenty



KS. ANDRZEJ TUREK

dziejów parafii wyznaczały Pasterki. Pewnie jest w tym Boży znak – przypomnienie, że betlejemski żłóbek to kolebka każdej wspólnoty parafialnej.

## Uprawy wiary

Wspólnota wiary liczy 1350 osób. Wielu przyborskich przebywa w Europie Zachodniej na emigracji zarobkowej. Miejscowi pracę znajdują głównie w Krakowie. Dużo ziemi leży odległym, bo nie ma jej kto uprawiać. Szczęściem, ugiem nie leży przyborska wiara. Ludzie utożsamiają się ze swą parafią. Obok św. Stanisława, do którego mają sentyment z racji wspólnej ze Szczepanowem parafialnej przeszłości, wielkim kultem otaczają Maryję oraz św. Jana Kantego, patrona. Bardzo chętnie uczestniczą w adoracjach.

## Mówił o Jezusie

W kościele kilka dziewcząt, pod wodzą

nauczycielki, przygotowuje kącik pamięci o Władysława Halika, klaretyna, który zmarł na Wybrzeżu Kości Słonowej (pogrzeb 44-letniego misjonarza odbył się w rodzinnym Przyborowie 2 grudnia). – Znaliliśmy go. Mówił nam o Jezusie – wspominają gimnazjalistki. Ten stawiany rękami młodych znak pamięci to nie tylko dowód dobrej kościelno-szkolnej współpracy, ale też potwierdzenie, że śmierć dla Jezusa owocuje – także pośród swoich.

XAT



## KS. ZDZISŁAW OĆWIEJA

ur. 5 XII 1958 r. w Brzesku. Pochodzi z Białolin. Świecenia kapłańskie przyjął w roku 1983. Posługa: Zawada k. Dębicy, Tarnów, Sobolów, Czarna Tarnowska, Łęki, Banica. Od 2003 r. jest proboszczem w Przyborowie.

Parafialną świątynię konsekrowano w jubileuszowym 2000 roku

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałbym podkreślić życzliwość, otwartość i ofiarność parafian. Ludzie są chętni do współpracy. Jeśli jasno ukaże im się cel, potrafią go realizować z poświęceniem. Są solidarni i wrażliwi na potrzeby innych, co widać choćby w odniesieniu do spraw misji. Nie zaniedbują parafialnych dzieł. Cieszy zaangażowanie wiernych w grupy apostołskie. Działają u nas m in.: Caritas, 32 róże różańcowe, rada parafialna (chciałbym jej nadać większe prerogatywy wraz z uprawnieniami rozporządzania budżetem, ale jakoś nie chce...). Przydałaby się parafialna baza lokalowa dla młodzieży. Młodzi uczą się poza parafią, wyjeżdżają za granicę – więc duszpasterski kontakt z nimi jest utrudniony. Mam nadzieję, że podołamy tym wyzwaniom, tym bardziej że wręcz idealnie układa nam się współpraca z samorządem.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.30, 10.00, 14.00.
- Codziennie: 7.00 i 17.00 (poniedziałek, środa, piątek).
- Odpust: niedziela przed lub po 20 XI – ku czci św. Jana Kantego.

Wierni bardzo dbają o swój kościół. Niedawno sprawili witraże